KURJER WARSZAWSKI

D. 21. Lutego.
PONIEDZIAŁEK.
ROK 1831.

№ 51.

WSPOMNIENIA.
Koronacja Zygmunta Augusta 1530.

Nader pomyślne wiadomości pocieszały wczoraj mieszkańców stolicy, Doniesiono urzędownie, że waleczny *Dwernicki* nowe uzyskał zwycięztwo; między *Kozienicami* a *Raczywołem* odparł nieprzyiaciela, zabrawszy mu 5 armat. Ten Rycerz za tak zaszczytnie otrzymane zwycięztwo pod *Sierocinem*, mianowany został przez Rząd Naro: Jenerałem Dywizji. Z 11tu armat zabranych pod *Sierocinem*, prosi *Dwernicki* aby iedna oddana była Warszawie na pamiątkę, że Artyllerzyści Gwardji Narodo: Warszaw: należeli do ich zabrania. — O godzinie 8mej (wczoraj rano) znowu zaczęła się bitwa za *Grochowem*, najprzód była bardzo czynna Artyllerja, później walczyła piechota szczególniej pod dowództwem *Krukowieckiego*, bój trwał do wieczora, nieprzyiaciel cofnął się; zabrani ieńcy zapewniaią o niezmiernej stracie Rossjan, między poległemi iest znaczna liczba wyższych Officerów. Po południu cała ludność Warszawy napełniła ulice od Pragi dla dowiadywania się o skutku bitwy i przyjmowania ranionych. Na miłość ojczyzny zaklinamy! Obywatele dostarczajcie łużek z pościelą, pielęgnujcie waszych mężnych obrońców. Na Ratuszu obok Polskiego Orła, zawieszono ieden z zdobytych sztandarów nieprzyiacielskich. Lud z zapałem powitał to godło zwycięztwa. Powitano oraz uprzejmie *Pruskiego* Huzara przybyłego walczyć w naszych szeregach. Onegdaj należeli do walki *Kaliszanie*, kilku z nich poległo za ojczyznę, a między nimi Pułkownik *Korycki*. W utarczkach z Kozakami bardzo odznaczali się *Sandomierzanie*. Tak zaszczytnie dawniej znany Jenerał *Umiński*, przybył do Warszawy, Polska pomnożoną została walecznym obrońcą.

Rapport Jenerała Brygady Skrzyneckiego Dowódzcy Dywizji 5ej piechoty. Do J. O. Xięcia Radziwiłła Naczelnego Wodza Siły Zbrojnej Narodowej. Z ostatniego moiego Raportu W. X. Mość przekonałeś się iż po cofnięciu się Jenerała Żymirskiego, pozycja moia w *Dobrem* była bardzo exponowaną maiąc obiedwie flanki na powietrzu, lecz uważaiąc tę pozycją samę w sobie była bardzo mocną; przed frontem od *Dobrego* opół mili płynie mała rzeczka *Osownica*, w *Makowcu* dużym ma kilka przejść trudnych a w samym *Makowcu* trzy mosty na drodze iako iedyne przejście dla Armji zdolne; kilka razy manewruiąc na tej przestrzeni obeznałem się dokładnie z pozycją, i obsadziwszy wszystkie przejscia od *Czarnowa* aż do wsi *Osownicy* byłem pewny, że tylko od frontu mogę być attakowanym, przekonawszy się z patrolów że w *Jadowie* niema nieprzyiaciela, którą iednak stronę zapewniłem sobie postawieniem batalionu piechoty i Szwadronu Jazdy w *Brzozownicy*. Od strony *Pniewnik* cały las aż pod wieś *Zakrzew* był przezemnie zaięty, gdzie forpoczty moie na przeciw siebie stykały się z nieprzyiacielem. Najlepszym iest dowodem iż byłem dostrzeżonym, albowiem żaden Patrol niemógł się nigdzie do główniejszych Wart naszych przybliżyć, ażeby zaraz spostrzeżony nie miał kilku ludzi i koni zabranych, których codziennie przyprowadzano. Nieprzyiaciel niemógł więc zkąd inąd wyruszyć tylko wielką drogą przez las któren był eszolowany Plutonami Batalionu 2go Pułku 3go Pie: li: Pozycja *Dobre* iest miasteczko liche bez murów, żadnej mocnej obrony z domów niedozwalaiąc, Kościoł iest stary drewniany, iak również i Cmentarz; słowem iest to pole otoczone na około trudnemi, gęstemi, i rozległemi lasami, iedna tylko była droga którą nieprzyiaciel mógł przybyć, na

niej postawiłem 4ry Sztuk Armat, a na prawo maiąc pozycyą wyniosłą i tak rozłożoną, że ten wzgórek z linją Armat na drodze robił kąt ostry, przez co ogniem kzyżowym wyjście z lasu było sztrychowane. Na prewem skrzydle gdzie nieprzyiaciel nie mógł mi wejść w flankę, przy armatach postawiłem Bataljon 2go, Pułku 3go pie: linio: Gdzie także miał się zreiterować Maior *Wodzyński*, któren z 200 ludźmi stał w *Osownie*, o 150 kroków od Batalionu stał Szwadron Jazdy Pułku 2go Ułanów za nim w drugiej linji Bataljon 3ci Pułku 3go piech: lini: Centrum 4 Armat, 2 kompanie Pułku czwartego w Assekuracji Armat, dalej na lewo w kolumnie reszta Batalionu, potem Bataljon 2gi tegoż Pułku z Tyralljerami na przodzie dla obsadzenia lasu. Batalion 2gi 3go Pułku który się reyterował z *Makowca*, ustawiłem w pierwszey linji na lewo, drugi także Pułk 4ty z tej strony został w 2giej linji w Rezerwie, na drodze ustawiłem 3ci Batalion Pułku 4go 3. Szwadrony Pułku 2go Ułanów i 4 Sztuk Armat, z Pułku 8go 2 Bataljony posłałem z rana na pozycyą do młyna *Osencizny*, 2gi Batalion do wsi *Brzozowniey* dla strzeżenia traktu z *Jadowa*, z kąd najbardziej mógłem być zagrożony, dokąd z rana poszedł Pułkownik *Korytowski* z 2ma Szwadronami, skąd miał powrócić z pierwszym Szwadronem do *Miąszy*, a drugi miał się połączyć z bataljonem we wsi *Brzozownicy*. Batalion weteranów czynnych postawiłem w Rządzy, oprocz iedney Kompanii ktorą wykomederowałem dla strzężenia bagażow. Tym sposobem obsadziwszy moią pozycyą i przeiąwszy nią każdego kommendanta Batalionu oswiadczyłem im iż zapewnie w bitwie żadnych niewypadnie dać dyspozycji dawszy każdemu należytą Jnstrukcją i naznaczywszy Posterunkom drogę rejterady, przeznaczyłem na Dowódzcę prawego skrzydła Pułkownika *Andrychiewicza*, a lewego Pułkownika Bogusławskiego; sobie zaś zostawiłem do Dyspozycji Rezerwy, oświadczaiąc nakoniec, iż chwilę cofania się sam naznaczę. Tak przygotowany oczekiwałem w stanowisku nieprzyiaciela któren o god: 7ej zaczął attakowrć Piechotą i Artylleryą las przed Makowcem. Jego flankiery kilkakrotnie były odparte ze znaczną stratą, co dowodzi iż zaraz poległo 2 Officerów z których Szarfy mnie przyniesiono, cofanie się w wschody było iak najlepiej wykonane, pod Makowcem trzymał się Podpuł: Dąbrowski. Nieprzyiaciel przy pomocy 2ch sztuk Armat zaczął robić most, z którego miejsca pod żwawem odpieraniu cofał się Podpuł: Dąbrowski aż do Dobrego gdzie wyżej powiedzianą zaiął pozycyą. Nieprzyiaciel w znaczney postępował sile podług niezawodnych i zgodnych wieści z wziętych Jeńców miał 2e Dywizje Piechoty, Dywizją Jazdy pod dowództwem samego Marszałka Dybicza, nasamprzód ustawił 6 Sztuk Armat na drodze, lecz będąc sztrychowanym z Baterji będącej na górze, postawił 8 sztuk Armat Dwunasto funtowych, na pozycji wzniosłszy przy Hucie Brzezińskiej, Baterje nieprzyiacielskie żwawo rozpoczęły ogień, które iednak naszym armatom niemogły wcale szkodzić dla korzystnej pozycji, cztery Bataljony nieprzyiacielskie uformowały się na iego prawem skrzydle i wysłały tyraljerów. Pułkownik Bogusławski dowodzący tem skrzydłem, wysłał swoich, wówczas zaczął się mocny ogień karabinowy, chcąc nas oskrzydlić, zaczął posuwać się na prawo, lecz Pułkownik Bogusławski odparł iego attaki samemi tylko plutonami tyraljerów, a po 3 godzinnem ucieraniu się, nieprzyiaciel pokazał świeże kolumny, Pułkownik Bogusławski wziął Bataljon 2gi pociągnął się na lewo i wraz z Kapitanem Borzęckim natarł całą kolumnę na bagnęty, z 2ma tylko plutonami tyraljerów odparł ie do lasu wykłowszy znaczną część bagnetem. Po czterykroć nieprzyiaciel nacierał swemi kolumnami i po tyleż razy odparty został samemi tylko plutonami tyraljerskiemi, gdyż pryncypalne kolumny nie były użytemi i na swych miejscach spokojnie zostawały. Na prawem skrzydle wpoczątku sama tylko była kanonada, później posłał tam nieprzyiaciel kilka Bataljonów które mocny rozpoczęły ogień karabinowy, lecz tam znajdował się Pułko: Andrychewicz, a wszystkie ich Attaki chociaż małemi oddziałami, lecz z Duszą i mężnie odparte zostały. W takim położeniu zostawaliśmy przez puł piętej godziny a to najprzód dla tegoaby zaimponować nieprzyiacielowi przez uporczywą stałość w bronieniu pozycji, a powtóre aby go przekonać że czas ustąpienia iedynie zawisł odemnie: iakoż pominąwszy przyczyny iakie miałem ażeby Żołnierzy młodych wprawić do boiu; ustąpienia niewypadło mnie wykonać, iak kalkuluiąc ażeby czas iaki potrzeba do przebycia drogi na pozycyą Osencizny wypadł około wpół do 6ej kiedy się dzień kończy a tem samem, abym się mógł utrzymać przy pozycji Osencizna, w tym celu i iak tuż

wyżej powiedziałem trzymałem pozycją Dobre do godź: w pół do 4ej miarkuiąc że na 5tą i pół będę w Osenciznie. Dałem więc Rozkaz do ustępu najpowolniejszego, a ponieważ prawe skrzydło zanadto się neprzód za nieprzyiacielem posunęło, Pułko: Bogusławski odebrał rozkaz nieprędzej się cofać, aż póki iego prawe skrzydło niezrobi schodu sto krokow w tenczas równo schodami obydwa cofać się mieli, poruszenie to odbyło się tak nieznacznie zwolna i porządkiem, że najmnieiszego nie było zamieszania i ani razu niedozwalaliśmy, ażeby nieprzyiaciel swą wolę wykonał, bo kiedy tylko się pokusił natrzeć, ze stratą zuwsze został odparty. Sam udałem się do mej rezerwy (której ani razu niewidziałem potrzeby użycia) ażeby uformować ostatni eszelon dla zasłonienia naszej rejterady. Przyznam się W. X. Mości że cofanie tak się odbywało zwolna, że byłem zmuszony posyłać, ażeby go przyspieszano, co niemoże iak dać najpochlebniejszą opinią o Wojsku, które podobnie zimną ma krew. Wyliczać tych którzy się popisywali było niepodobnem uczynić inaczej, iak wymieniaiąc W. X. Mości wszystkich Officerów i Żołnierzy którzy się w tej bitwie znajdowali, lecz nie mogę przemilczeć rozsądnego postępowania połączonego z równem męztwem iak doświadczeniem Pułko: Andrychewicza i Bogusławskiego którzy sami dyrygowali, cofaniem, do nich należy cały honor tej exekucji, gdyż moja tylko była dyspozycja. Podpułkownicy Czajkowski, Dąbrowski, Kindler szczególniej się odznaczyli. Porucznik Cichocki z Pułku 3go Piech: li: pomimo tego że był ciężko rannym 2 razy, niechciał się oddalić z pola bitwy aż za wyraźnym moim rozkazem. Artyllerja ciągle największą przytomność i najzimniejszą krew zachowała, co tę broń szczególnie zaleca. Wszyscy Officerowie tej broni iak najpiękniej i z wielką zdolnością wypełniali swoią powinność. Strata nasza w zabitych i rannych do 300 wynosi. Nieprzyiaciel zaś podług powieści Emissarjuszów wysłanych przemnie ku Liwowi i Plewnikowi powiadaią że utracił przeszło 1000 ludzi. Oddział Gidow przy mnie będący złożony PP. Jg: Mokronowskiego, Podkańskiego Lud: Baranowskiego, Kruszewshiego zadziwił mnie przytomnością umysłu i skwapliwością z iaką wypełniał moie rozkazy, chociaż po raz pierwszy dopiero znajdował się w ogniu. Resztę Rapportu będę mógł dopiero póżniej przesłać.

Rząd Narodowy dnia 16 b. m. postanowił ażeby *Chmiel* od strony innych ścian kraiu zarówno iak dotąd było, z *Rossji* bez opłaty cła na potrzebę kraiową był wprowadzany.— Województwo *Płockie* dało nowy dowód patryotyzmu i miłości Ojczyzny; wszyscy mężczyźni mogący iakąkolwiek broń dźwignąć, staią w massach do boiu! Niech inne pójdą za tym wielkim przykładem, a Polska będzie cała i niepodległa! — Gwardja honorowa Paryzka przesłała następuiący adres do Obywateli i Żołnierzy Polskich. „Gwardja narodowa Paryzka wzruszoną została dowiedziawszy się o waszych postępach, sądziła iż to ieszcze były dni Lipca. Mamy broń i życzenia. Broń zawsze gotowa do wsparcia tych którzy praw swych bronią; zadrzała ta broń szczękiem sympatji na odgłos waszej wolności. Życzenia nasze tłumią się koło orłów Polskich na znak hołdu i wdzięczności dla walecznych braci naszych broni, którzy w nagrodę za tyle odwagi i krwi wylanej w naszych walkach również iak my, tylko uczęstnictwo chwały i uciemiężenia zyskali. Teraz ludy tylko iednego Boga maią, ienjusz wolności, iedną religją, prawo. Lecz czas męczenników minął. Już krew niepopłynię bez użytku na uiarzmioną ziemię; odwaga szlachetni przyiaciele, ieszcze iedno zwycięztwo a wolnemi będziecie. Pamiętajcie iż przyszłość na was pogląda, los Europy iest w waszem ręku.” — W czasie onegdajszej bitwy pod *Grochowem*, kule nieprzyiacielskie uszkodziły lawety od 2 armat naszych; w ciągu 3ch godzin te armaty były przywiezione do Warszawy, naprawione i odeszły znowu gotowe do walki. Tegoż dnia wzięty w niewolę Officer huzarski, gdy stanął w Warszawie, zaczął płakać rzewnie; przyczyną tych łez (iak mówił) było to, że będąc *Litwinem* musiał walczyć przeciw *Polakom*.

Wyiątek z listu 17 *b. m. z Góry.* — W tej chwili iadę do *Konar* z najdroższym naszym *Dwernickim*; trudno mi wyrazić zapał całego wojska, od najstarszych wiarusów do najmłodszych rekrutów. Pobił *Gajzmara* pod *Stoczkiem* d. 14 Lutego przed południ:. Po niezmiernie nużącym różnym marszu po grudzie i mrozie, uderzył Jenerał bez żadnego spoczynku, bez wytchnienia, na 4ry pułki nieprzyiacielskie, z których 2 były dragońskie, a 2iegierskie konne, bez infanterji, przytem mieli 12 armat, a 4 w rezerwie. Po 3 kwadransach zabrał 11 armat, 230 ieńców, a trupa legło przeszło 300. Niestraciliśmy iak 9 zabitych, a między temi Lekarz *Gieńdeski* z 1 pałku pie: rannych mamy do 30tu, między innemi 6 Officerów; koni dostaliśmy do 300. Zabrano mnóstwo herbaty, tytuniu, konfitur, rumu w obozie *Gejzmara*; gdyby nie koń dzielny byłby i on wpadł w ręce nasze. Widział go sam Jenerał o 200 kroków. Kawalerja organizowana przez *Dwernickiego* szarżowała iak lwy. Artyllerja złożona z Warszawian bez doświadczenia, między innemi z Assesora *Macieiowskiego* i kilku innych, tudzież z Podporucz: *Lipskiego* z artyllerji Gwardji Narod: pod dowództwem walecznego Kapitana *Puzyny*, cudów dokazywała, żadnego strzału nie chybiła i w 20 minut artyle: moskie: demontowała. Jakubie, przysięgam ci, ludzie nasi byli naczczo bez posiłku, konie popodbiiane, pole ogromnie gorzyste i kamieniste; ale zimna krew, doskonałe kombinacje i miłość *Dwernickiego* iaką ma w wojsku, wszystko przy zapale niedoopisania wojska, cudów dokazały. Co do mnie nie zrobiły na mnie wystrzały działowe żadnego wrażenia, myślałem że to będzie nie do zniesienia, ale bajka, chociaż świstanie kuli i granatów iest okropne, byłem tylko na pół wiorsty od bitwy, wszystko widziałem, ale już kartaczowego ognia i ucierania się nie byłem świadkiem, bo zaraz przybywali ranni, których z drugim kolegą musiałem opatrywać. Nie możesz mieć wyobrażenia ięku i narzekania tych nieszczęśliwych, gdy ich iest przeszło 20. W szczegóły nie wchodzę, będziesz ich już zapewne widział a może już widziałeś wielu, ale iak nieboracy zobaczyli prowadzone zdobyte działa, wszyscy co tylko mogli wykrzyknęli: „niech żyie ojczyzna! niech żyie Polska!“ myślałem że skonam z radości, którą we mnie wzbudził ten duch bohaterski; nieprzyiaciele z 12 dział iedno tylko uprowadzili.

Znowu głoszą że Król Francuzów zezwala aby syn iego X. *Nemur* przyiął koronę *Belgji*. Ten Xże ma teraz lat 19. — W *Paryżu* wszystkie teatra dadzą widowiska z których dochód oddany będzie Komitetowi Polskiemu. Przy każdem widowisku na ten cel danem, będą stosowne śpiewki, deklamacje i t. p.— Prawie wszystkie gazety zapewniaią że Sułtan wkrótce ogłosi wojnę; nakazał znowu iak najspiesznieisze uzbraianie wszystkiego swego wojska. — Mówią że flotta Angielska w tych dniach wypłynie z kilku portów.

DONIESIENIA.

Rozalia Staszewska rodem z Białegostoku i Franciszek Zdanowski, rodem z Rawy, zmówiwszy się z sobą, skradli w Łowiczu konia, bryczkę, pościel, kopersztychy i inne rzeczy; ktoby o takowych miał wiadomość raczy donieść podpisanemu do Łowicza za nagrodą Zł. 100. Antoni Bilewicz.

Przy ulicy Rybaki pod Nr 2554 iest LOKAL do naięcia, sklep, izba, szynkownia, piwnice, drwalnia, izby do pomieszkania, góra, browarek do miodu robienia, lub dystylowania wódek, dwie izby miodowe i dwie piwnice, od Wielkiej nocy.

Są do zbycia WIEPRZE mniejsze i większe karmne, oraz krowy tłuste na mięso zdatne życzący takowych nabyć, raczy się zgłosić do Pałacu Potockich na Krakowskiem Przedmieściu.

Dziś zimna stopni 3.